

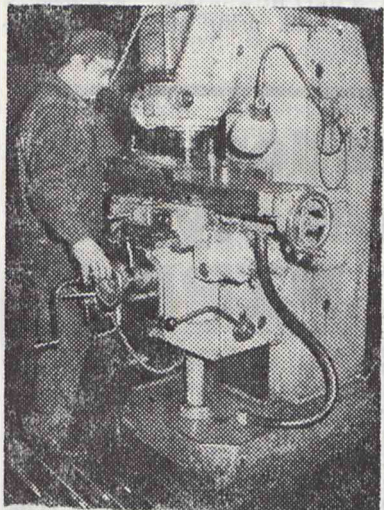
Jaki był dla ZKiMR -

mówi dyrektor **MARIAN NAWROCKI**

WKROCZYLIŚMY w nowy 1987 rok. Miniony, chociaż nie tak odległy, ale już przeszłość. Dla wielu z nas okres ten został raz na zawsze zamknięty, szczególnie, gdy chodzi o sferę życia prywatnego. W życiu gospodarczym jednak doświadczenia ostatnich kilku miesięcy wciąż pozostają żywe.

„PF”: Panie dyrektorze, jaki to był rok dla przedsiębiorstwa? Jakie czynniki, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, najbardziej przeszkadzały w działalności, a także w sprawnym i skutecznym zarządzaniu?

M.N.: Myślę, że nie można dokonać ogólnej oceny minionego roku bez cofnięcia się do okresu jeszcze wcześniejszego, tzn. do 1985 roku. Na przestrzeni ostatnich co najmniej 7 lat, przy stałym wzroście produkcji i wydajności pracy — co szczególnie trzeba podkreślić — notowaliśmy systematyczny spadek zatrudnienia. W każdym roku wynosił on ponad 100 pracowników. Najbardziej niepokojące było to, że odchodzili ludzie o najwyższych kwalifikacjach zawodowych. W 1985 r. sytuacja zaczęła być już alarmująca. Z fabryki odeszło dalszych 110 osób. Przewidując, że tendencja ta będzie utrzymywać się (a sądy te opierałyśmy na niekorzystnych dla ZKiMR relacjach płacowych w porównaniu z innymi jaworskimi zakładami) podjęliśmy decyzję o opracowaniu i wdrożeniu nowego



Frezowanie kształtowe na frezarce narzędziowej

systemu wynagradzania. Zakładaliśmy, że spełni on przede wszystkim dwa podstawowe zadania: będzie motywował do lepszej i wydajniejszej pracy oraz doprowadził do stabilizacji kadrowej w przedsiębiorstwie. Już pierwszy miesiąc (wrzesień 1985 r. — przyp. red.) stosowania systemu przyniósł spodziewane efekty, chociażby w postaci znacznego wzrostu wydajności pracy. Do góry poszła również, co jest oczywiste, średnia płaca. Jednocześnie przystąpiliśmy do obliczania skutków jego wprowadzenia w funduszu płac w następnym 1986 roku. Zakładaliśmy, że będą one 3-krotnie wyższe niż w 1985, w którym nowy system obowiązywał tylko przez trzecią część roku. Już na etapie prac nad planem techniczno-produkcyjnym na 1986 r. mogliśmy stwierdzić, że bez dodatkowych ulg nie wystarczy zysku na wszystkie obowiązujące zapłaty, tj. podatek od ponadnormatywnych wydatków wynagrodzeń, fundusz rezerwowy, fundusz obsługi zadłużenia zagranicznego, fundusz rozwoju itd. Dodatkowym czynnikiem pogarszającym sytuację przedsiębiorstwa był wzrost cen zaopatrzeniowych na materiały przy jednoczesnym zamrożeniu cen na maszyny rolnicze od stycznia do czerwca 1986 r. W związku z tym wystąpiliśmy, za pośrednictwem resortu, do Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z wnioskiem o przyznanie odpowiednich ulg. MPPISS uznało nasze racje i przyznało ulgę, chociaż nie w oczekiwanej wysokości, a ponadto postawiło takie warunki, które uczyniły tę ulgę tylko teoretyczną. W praktyce bowiem były one dla przedsiębiorstwa całkowicie nierealne. Dyskusje z ministerstwem trwały prawie cały rok. Ostatecznie zakończyły się pełnym sukcesem, gdyż zakłady otrzymały ulgę w zasadzie bez warunków.

— Można więc powiedzieć, że to, co wcześniej powiedziałem, było niejako przewodem motywem całorocznej działalności kierownictwa ZKiMR. Od strony ekonomicznej 1986 r. był jednym z najtrudniejszych w ostatnich latach. Sytuację przedsiębiorstwa dodatkowo komplikował fakt, że mimo przekroczenia planu produkcji, około 120 mln zł nie mogliśmy zaliczyć do wykonania 1985 r., gdyż pieniędzy tych nie otrzymaliśmy od odbiorców wyrobów, znajdujących się w podobnie trudnej sytuacji finansowej jak nasze zakłady. Fakt ten już od początku 1986 r. negatywnie wpływał na ogólną sytuację płatniczą przedsiębiorstwa. Nie pomogły ostre monity ani wstrzymywanie wysiłki naszych wyrobów. Pieniądze te nie są bynajmniej stracone raz na zawsze. Ich odzyskanie wymaga jednak postępowania arbitrażowego.

— Drugim, bardzo ważnym dla fabryki zagadnieniem były inwestycje. Przebiegały w sposób wyjątkowo niezadowolający. W ostatnich dwóch latach przeprowadziliśmy z ich wykonawcami wiele rozmów, które poza gwarancjami bez pokrycia, nic nie dały, gdyż nie spowodowały większego ich zaangażowania. Przedłużanie się ich realizacji było bezpośrednim powodem podjęcia przez bank decyzji o zaprzestaniu kredytowania tego zadania. Jego kontynuacja finansowana będzie z funduszu rozwoju przedsiębiorstwa. Opracowany na lata 1986—88 program poprawy efektywności gospodarowania gwarantuje odpowiednie środki z tego funduszu, które umożliwią dokonanie inwestycji. Należałoby tylko życzyć, żeby nasi wykonawcy, tj. WPBP nr 1 i PB-MPMR „Agromet” we Wrocławiu, bardziej rzetelnie potraktowali swoje zobowiązania.

— Parę zdań należałoby powiedzieć o zapasach materiałowych. Ich nadmierny przyrost spowodowany był nierytmicznymi dostawami jak również znacznymi ograniczeniami energetycznymi. Podjęte działania wewnętrzne doprowadziły do radykalnej poprawy sytuacji.

— Na miarę możliwości finansowych zakłady osiągnęły postęp w sferze techniki. Zainstalowaliśmy 6 urządzeń własnej konstrukcji i produkcji do smarowania matryc oraz jedno z importu, co oprócz oszczędności ekonomicznych, znacznie poprawiło bezpieczeństwo i higienę pracy, a także pozytywnie wpłynęło na ochronę środowiska. Pomyślnie wypadły próby z zainstalowaną nową drążarką elektrochemiczną do wkładek matrycowych, która kilkakrotnie przyspiesza ich wykonywanie i znacznie poprawia jakość. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że jest to polskie opracowanie, którego autorami są pracownicy Instytutu Obróbki Skrawaniem w Krakowie. Uruchomienie tej maszyny przyczyni się do wyeliminowania „wąskiego gardła” w Matrycowni. Planowaliśmy również kupić wycinarkę iskrową do stempli i okrojnic oraz piłę taśmową, ale na przeszkodzie stanął brak środków dewizowych, chociaż posiadamy limit na naszym koncie Rozliczeniowego Odpisu Dewizowego.

„PF”: Okoliczności, które Pan scharakteryzował, można chyba umownie nazwać wewnętrznymi. Myślę, że oprócz nich istotne znaczenie dla działalności przedsiębiorstwa miały uwarunkowania zewnętrzne.

M.N.: Wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa w głównej mierze zależą od pracy zatrudnionych w nim ludzi, ale niemały wpływ na nie mają również warunki zewnętrzne. Myślę, że do takich należy zaliczyć kształtowanie się średnich płac w innych przedsiębiorstwach w mieście i regionie. Jeżeli pracownik ZKiMR za taką

samą pracę, a nawet trudniejszą, otrzymuje wynagrodzenie niższe niż zatrudnieni w innych zakładach, to motywacja do wydajniejszej pracy jest mimo woli słabsza. Straty w tej dziedzinie staraliśmy się rekompensować poprzez szeroką działalność socjalną, wykorzystując zakładową bazę wypoczynkową oraz zagraniczną wymianę kolonii i wczasów.

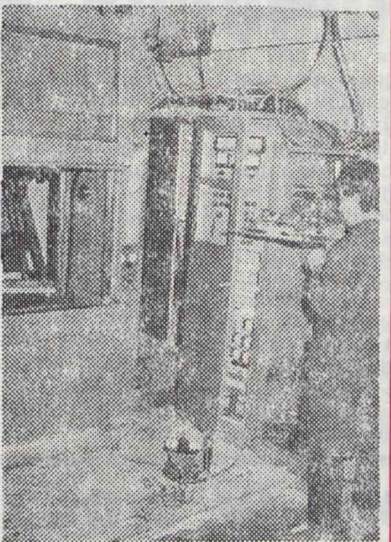
— Drugim czynnikiem zewnętrznym, utrudniającym pracę przedsiębiorstwa, były bardzo często zmieniające się i zbyt późno docierające do nas przepisy w sprawie zasad „gry” ekonomicznej w myśl założeń reformy gospodarczej. Przedsiębiorstwo musi znać te mechanizmy znacznie wcześniej, żeby prawidłowo określić na dany rok swoje plany ekonomiczno-produkcyjne. Optymalne byłoby przynajmniej kwartalne wyprzedzenie roku planistycznego. Zdarzało się jednak, że przepisy owe docierały do zakładów dopiero w marcu, a później jeszcze parokrotnie się zmieniały. Mam jednak nadzieję, że w tym roku przedsiębiorstwo otrzyma je wcześniej, co znacznie usprawni prace planistyczne.

— Poprawie powinna ulec sytuacja w zaopatrzeniu materiałowym. Wciąż obowiązujące rozdzielniki nie sprzyjają rozwojowi produkcji, szczególnie eksportowej. Wprawdzie w minionym roku osiągnęliśmy przyrost eksportu ale mógł on być znacznie wyższy, gdyby nie drastyczne zmniejszenie dostaw stali przez „Centrostal”. Zmniejszone były również dostawy materiałów do produkcji wyrobów dla krajowych odbiorców.

— Istotny czynnik wpływający na działalność przedsiębiorstwa stanowi także praca oddziałów dystrybutora naszych maszyn rolniczych, tj. Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Rolniczym „Agromet”. Zdarzało się, że zaskakiwaliśmy tym, że nie odbierano wcześniej uzgodnionej ilości maszyn z powodu rzekomego nasycenia nimi rynku. Tymczasem składowe sygnalizowały ich brak i bezpośrednio zgłaszały się do przedsiębiorstwa z zamówieniami. Świadczy to o braku właściwego rozpoznania w potrzebach rolnictwa, a nam przysparza kłopotów związanych z wysyłką.

„PF”: Podczas ubiegłorocznego spotkania sylwestrowego z kadrą kierowniczą stwierdził Pan, że 1987 rok wcale nie będzie dla przedsiębiorstwa łatwiejszy, a być może, nawet trudniejszy. Czy mógłby Pan rozwinąć tę myśl?

M.N.: Podtrzymuję to stwierdzenie. Trudność ta będzie wynikała z konieczności uzyskania maksymalnych efektów przy możliwie najmniejszych nakładach. Obliguje nas do tego drugi etap reformy gospodarczej. Uważam jednak, że



Zainstalowanie nowej drążarki elektrochemicznej do wkładek matrycowych wyeliminuje „wąskie gardło” w Matrycowni

Fot. F. Kopeć

najtrudniejszy okres przedsiębiorstwo ma za sobą. Musimy wykorzystać ubiegłoroczne doświadczenia i w taki sposób określić zadania na ten rok, ażeby wystarczyło nam środków na wszystkie potrzeby przedsiębiorstwa i załogi. Taki jest nasz cel i bardzo chcemy go osiągnąć. O perspektywach całego roku nie chciałbym szerzej mówić, gdyż nie znamy jeszcze wszystkich warunków ekonomicznego działania. Proponuję więc wrócić do tego tematu w jednym z następnych numerów „PF”.

„PF”: Dziękujemy za rozmowę.
M. LENKIEWICZ



przegląd fabryczny



Pismo Załogi
Zakładów Kuzienniczych
i Maszyn Rolniczych w Jaworze
Nr 2 (121) Rok XIV
16-31 stycznia 1987 r.

Z sesji MRN w Jaworze

Ocena rozwoju kultury fizycznej, sportu i turystyki

Uchwała podjęta przez Miejską Radę Narodową w Jaworze we wrześniu 1983 roku w sprawie rozwoju kultury fizycznej, sportu i turystyki podkreślała konieczność rozbudowy bazy sportowej i zwiększenia możliwości udziału mieszkańców miasta w aktywnym wypoczynku. Naczelnik Jawora JAN BIAŁEK, omawiając na ostatniej w ubiegłym roku sesji MRN realizację uchwały podkreślił, że w ostatnich trzech latach zrobiono wiele dla upowszechnienia sportu i rekreacji. Międzyzakładowy Robotniczy Klub Sportowy „Kuznia” rozbudował pawilon socjalno-administracyjny na stadionie, dzięki czemu urządzono dwie nowe szatnie i magazyn na sprzęt sportowy. Przy ulicy Dąbrowskiego zbudowano nowe boisko treningowe.

Zakończono remont kapitalny sali sportowej przy ul. Bolesława Chrobrego. Trwają tam jeszcze prace przy adaptacji zaplecza na szatnie i pomieszczenia administracyjne. Oddano do użytku salę gimnastyczną przy Szkole Podstawowej nr 7. Druga taka sala powstaje przy Szkole nr 2. Jej oddanie przewidziano na przyszły rok. Przy „dwójce” działa obecnie ośrodek gimnastyki korekcyjnej dla dzieci z wadami postawy. Poradnia Wady Postawy czynna jest od 1985 r. przy Miejskim Zespole Opieki Zdrowotnej. Tu dzieci z poważniejszymi wadami poddawane są gimnastyce leczniczej.

W roku szkolnym 1984/85 utworzono w Szkole Podst. nr 5 klasy sportowe o profilu piłki nożnej. Obecnie urządza się przy niej boisko sportowe. Natomiast przy Szkole nr 7 powstanie klasa sportowa o profilu piłki siatkowej. W ubiegłym roku utworzono siłownię kulturyści przy ul. Wieniawskiego, działającą w ramach Ogniska TKKF „Jaworzanie”. Skupia ono poza tym sekcje tenisa ziemnego, brydża i karate. Niestety, ta ostatnia, z braku pomieszczenia, zawiesiła okresowo swą działalność.

Z braku środków nie wykonano remontu kapitalnego pawilonu socjalno-sanitarnego w Ośrodku Wypoczynkowym „Jawornik”. Do czasu uzyskania funduszy prowadzone będą tu prace konserwacyjne i naprawy bieżące. Z tych samych powodów nie przystąpiono do trzeciego etapu budowy ośrodka. Przełożono go na następną pięciolatkę.

Specjalistyczna poradnia sportowa zostanie otwarta dopiero po zakończeniu budowy nowej przychodni w Osiedlu Piastowskim. Brak pomieszczeń uniemożliwił także uruchomienie przy Oddziale PTTK wypożyczalni sprzętu sportowo-rekreacyjnego. Nadal pozostaje nie rozwiązana sprawa przebudowy sali przy ul. Armii Radzieckiej na potrzeby akrobatów sportowych. Obecny stan obiektu, a szczególnie jego wysokość, nie pozwala na prowadzenie ćwiczeń z seniorami. Jaworscy akrobaci to wyłącznie juniorzy, a do ich szkolenia brakuje trenerów.

Jak widać, sporo już zrobiono. Jednak wiele jeszcze przedsięwzięć czeka na realizację. Oprócz zamierzeń związanych z rozbudową obiektów sportowych, przyjęty trzy lata temu plan zakładał zwiększenie liczby imprez. Jaworski OSiR organizuje corocznie dla dzieci i młodzieży zimowe i letnie akcje sportowo-rekreacyjne oraz tradycyjny Dzień Dziecka. Do całego społeczeństwa adresowane są także imprezy, jak „Dni Jawora”, festyny pierwszomajowe i lipcowe oraz „Babie Lato”. Z okazji Tygodnia Kultury Fizycznej i Dni Olimpijczyka organizowane są biegi zwycięstwa, międzyzakładowe turnieje piłki nożnej i siatkowej, otwarte turnieje tenisa ziemnego i stołowego, turnieje szachowe i brydżowe oraz biegi pokoju.

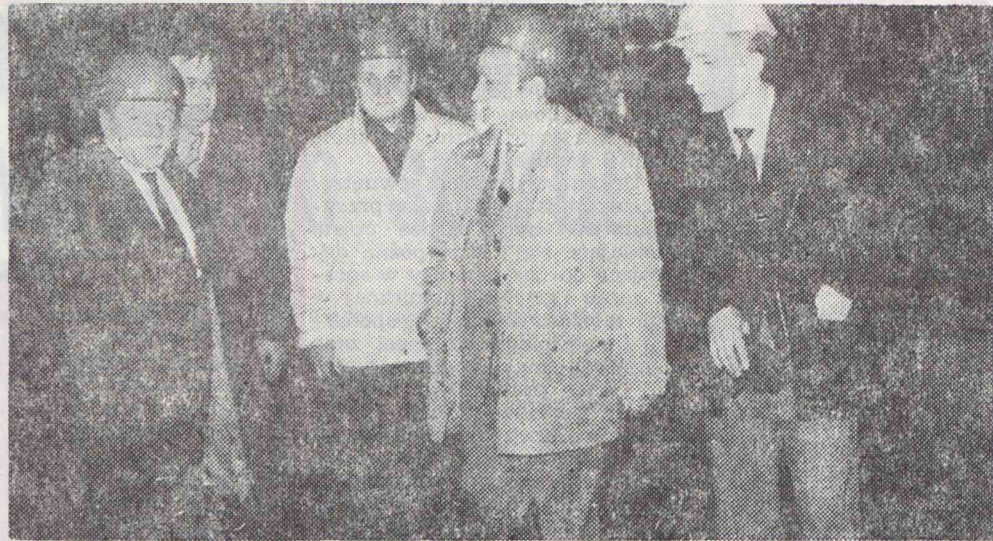
Aktywnie działają PTTK, TKKF, SZS oraz kluby sportowe, organizacje społeczne i zakłady pracy.

Wizyta Henryka Nowaka w ZKiMR

Ostatnie dni roku to okres tradycyjnych spotkań przedstawicieli władz partyjno-państwowych z załogami zakładów pracy. 30 grudnia ubiegłego roku odwiedził ZKiMR I sekretarz KW PZPR w Legnicy HENRYK NOWAK. Gość w towarzystwie I sekretarza KMPZPR w Jaworze JANUSZA AGDANA, dyrektora przedsiębiorstwa MARIANA NAWROCKIEGO i I sekretarza KZ PZPR ADAMA SAWICKIEGO zwiędził zespoły wydziałów kuźni i matrycowni, przeprowadzając liczne rozmowy z zatrudnionymi w nich pracownikami.

Następnie Henryk Nowak spotkał się z aktywnymi organizacjami społeczno-politycznymi. W spotkaniu uczestniczyli także: przewodniczący NSZZ Pracow. ZKiMR ANTONI PRZYBYSZEWSKI, Rady Pracowniczej — KAZIMIERZ GRZĄDZIEL, zakładowego koła ZSMP — JAN ZAKRZEWSKI i zakładowego koła PRON — IGNA-CY GOŁĘBIEWICZ, M. Nawrocki i A. Sawicki w imieniu załogi złożyli na ręce I sekretarza meldunek o wykonaniu zaplanowanych na 1986 rok zadań społeczno-gospodarczych.

H. Nowak w imieniu Egzekutywy KW PZPR i swoim własnym przekazał całej załodze, organizacji partyjnej i kierownictwu administracyjnemu podziękowanie za wysiłek w realizacji trudnych zadań 1986



H. Nowak i J. Agdan w towarzystwie dyrektora M. Nawrockiego, sekretarza KZ PZPR A. Sawickiego i szefa produkcji narzędzi St. Tabasza zwiędzają Matrycownię
Fot. F. Kopeć

roku. List podobnej treści w imieniu Komitetu Miejskiego PZPR przekazał załodze, organizacji partyjnej, kierownictwu zakładu i pozostałym organizacjom społeczno-

-zawodowym Janusz Agdan. Goście przekazali także najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności w pracy i życiu osobistym w nowym 1987 roku. (m)

Pożegnanie 1986 roku

Zgodnie ze starym zwyczajem w ostatnim dniu każdego roku dyrektor ZKiMR spotyka się z kadrą kierowniczą przedsiębiorstwa, żeby za jej pośrednictwem prze-

kazać załodze podziękowania za całoroczny trud. W spotkaniach tradycyjnie uczestniczą również przedstawiciele działających w zakładzie organizacji społ.-politycznych.



Dyr. M. Nawrocki przekazuje najlepsze życzenia obecnym na spotkaniu, a za ich pośrednictwem całej załodze
Fot. F. Kopeć

Uratowali łabędzie

Druga połowa stycznia, mroźna i śnieżna dała się we znaki także zwierzętom. Otrzymałyśmy sygnał o uratowaniu zbłąkanych, głodnych i zmarzniętych łabędzi, które za koczowisko wybrały sobie osłonięty teren w pobliżu działek i wiaduktu nad torami na drodze w kierunku Strzegomia. W miejscu tym przebiegają rury ciepłownicze, ziemia była więc bardziej ogrzana i wolna od śniegu. Ptaki instynktownie wybrały ten przymusowy przystanek.

10 królewskich ptaków — 4 białe i 6 siwych, w tym jeden obrączkowany gęś — tak zachwyciły swą urodą pracowników straży przemysłowej ZKiMR oraz uczniów pobliskiej Szkoły Przyzakładowej, że niezwłocznie zorganizowali im pomoc. Zawiadomiono PGKiM oraz pracowników wrocławskiego ZOO.

W wyniku sprawnej akcji, którą prowadził kierownik Warsztatów Szkolnych J. HRANKOWSKI, 5 łabędzi schwymano i odwieziono do schroniska w Legnicy, gdzie na pewno znajdą właściwą opiekę i pomoc w przetrwaniu trudnych warunków zimowych. Obiecano również zaopiekować się pozostałymi ptakami, które po nakarmieniu odleciały, ale prawdopodobnie wrócić do miejsca, gdzie zostały życzliwie potraktowane.

W dziesiętnych trudnych z wielu względów czasach postawy współczucia i solidaryzowania się z istotami słabszymi i potrzebującymi pomocy, pełne szacunku i podziwu dla przyrody, godne są pochwały i upowszechniania.

Plany zakładowych SIMP-owców

Zakładowe Koło SIMP liczy prawie 100 członków. Jest największym w Jaworze i jednym z liczniejszych w województwie. W grudniu odbyło się plenarne zebranie koła. Omówiono realizację planu pracy w ubiegłym roku i założenia na 1987 rok. Z podjętych działań nie udało się zakończyć przygotowań do obchodów 30-lecia SIMP w ZKiMR. Wynikły trudności ze zgromadzeniem odpowiednich dokumentów z początkowych lat działalności organizacji. Podlegała ona bowiem najpierw Wałbrzychowi, a potem Legnicy. Dokumenty o założeniu koła przepadły. Pozostały tylko zapewnienia najstarszych członków, że powstało ono wiosną 1956 roku.

Poza tradycyjnymi już imprezami, jak bal technika i wyjazdy na grzyby, SIMP-owcy zaproponowali na ten rok kilka wycieczek do zakładów pracy. Specjaliści wyjadą do Zakładów Mechanicznych „Ursus”, huty „Stalowa Wola” i polkowickiego ZA-

NAM-u. W większym gronie odbędzie się wycieczka do DOLZAMET-u w Chojnowie. Proponowane tematy prelekcji dotyczą kształtowania wyprasek na gorąco i urządzeń komputerowych. Członkowie SIMP chcieliby także obejrzeć filmy z zakładów zjednoczenia AGROMET oraz uczestniczyć w kursie mikrokomputerowym. W roku ubiegłym zorganizowano dla nich wycieczkę do Wrocławia połączoną ze zwiedzaniem „Panoramy Racławickiej”, w roku bieżącym planuje się wyjazd do Warszawy i zwiedzenie Zamku Królewskiego.

Podczas zebrania wybrano 10 delegatów na Walne Zgromadzenie Oddziału Wojewódzkiego SIMP w Legnicy. Większością głosów wybrani zostali: MARIAN BORUN, DANIELA REKTOREK-HURAS, JAN WĄTROBA, ZYGMUNT JOZWIK, ANDRZEJ KUCHARSKI, MAREK ŁUKASIK, GRZEGORZ LISOWSKI i MAKSYMILIAN ZIELIŃSKI. (k)

Generatory w wodzie

„Dokonać przeglądu i naprawy wszystkich dachów” to chyba najczęściej powtarzane polecenie we wszystkich zarządzeniach, dotyczących poprawy warunków pracy. Niestety, polecenie to wciąż nie jest zrealizowane, a jeżeli nawet coś się zrobi, to kłopot przestaje istnieć tylko do czasu najbliższych opadów. W sierpniu po kilkudniowych deszczach zalana była spawalnica Wydziału W-4, w ostatnich dniach grudnia podobny los spotkał Wydział K-3.

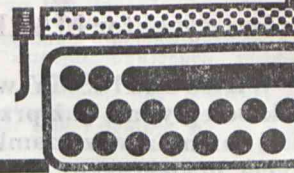
Po świątecznych opadach śniegu nastąpiło ocieplenie i zanim dachy pokryte zostały nową warstwą białego puchu, raz jeszcze dały o sobie znać niedoróbki budowlanych. Warsztat elektryków, zajmujący się nagrzewaniem indukcyjnym, był niemal w całości zalany wodą. Ucierpiał również generator. Kilka z tych urządzeń, będących stale pod napięciem, zostało zupełnie zalanych, a wokół nich utworzyły się spore kałuże.

Podobnie wyglądały urządzenia elektrycz-

ne, znajdujące się pod ścianą hali Wydziału K-3. Woda z topniejącego śniegu zalała kilka pieców indukcyjnych. Zatrudnieni przy ich obsłudze ludzie obawiali się nie bez racji, że taka sytuacja grozi porażeniem prądem elektrycznym. A przecież nie były to zbyt obfite opady. Czego więc należy spodziewać się po wiosennych roztopach?

Krzywdzącym byłoby stwierdzenie, że nikt nie zainteresował się tą sprawą. Przeciwnie, co roku pojawiają się na dachu ekipy remontowe i uszczelniają go. Cóż jednak z tego, skoro po każdych opadach sytuacja powtarza się? Ostatnie prace prowadzone były jesienią ubiegłego roku, a efektów, jak widać, nie było żadnych. Jak mówią pracownicy warsztatu, sytuacja taka trwa od chwili oddania nowej kuźni. Zastanawiają się, jak odbierane są roboty de-karskie, skoro nie przynoszą żadnej poprawy? (k)

kronika



● W związku z odejściem z zakładu Eugeniusza Góranowskiego, pełniącego funkcję zastępcy przewodniczącego zakładowego koła SIMP, powołano na to stanowisko TADEUSZA CHARYTONOWICZA, dotychczasowego członka zarządu. Jednocześnie dokooptowano w skład zarządu koła CZESŁAWA GORZYŃSKIEGO — kierownika sekcji planowania i przygotowania remontów w Dziale Głównego Mechanika.

● Na grudniowym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym zakładowego koła Automobilklubu powołano nowy zarząd. Przewodniczącym koła wybrano ponownie GRZEGORZA LISOWSKIEGO, sekretarzem został LEON BURAWSKI, skarbnikiem LESŁAW TYMOCZKO, sprawy gospodarcze powierzono JULIANOWI GANCARZOWI, natomiast sprawami turystyki będzie zajmować się TADEUSZ TRZASKULSKI z Jaworskich Zakładów Chemii Gospodarczej „Pollena”.

● Ukazały się zarządzenia dotyczące realizacji pokontrolnych zaleceń Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Jaworze, miejskiej grupy Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej oraz Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego.

● Zarządowi Zakładowemu ZSMP przyznano pamiątkowy medal za zajęcie trzeciego miejsca w miejskim współzawodnictwie kół tej organizacji. JANOWI ZAKRZEWSKIEMU i KRZYSZTOFOWI CHEŁCHOWSKIEMU wręczono z okazji dziesięciolecia ZSMP listy gratulacyjne Zarządu Miejskiego.

Obradowała Egzekutywa KZ PZPR

Ostatnie w minionym roku posiedzenie Egzekutywy KZ PZPR poświęcone było ocenie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w zakładowej organizacji partyjnej. Uczestniczyli w nim wszyscy nowo wybrani sekretarze organizacji oddziałowych oraz przewodniczący Zakładowej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej.

Egzekutywa pozytywnie oceniła przygotowanie i przebieg kampanii, zarówno na szczeblu organizacji zakładowej, jak i w organizacjach oddziałowych. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze w OOP przebiegały sprawnie, a przyjęte uchwały w zadowalającym stopniu odzwierciedlały potrzeby poszczególnych środowisk pracowniczych.

ZKiMR na 7 miejscu

W ubiegłym roku po raz pierwszy zorganizowano ogólnopolskie współzawodnictwo pomiędzy zakładami pracy pod hasłem „O zdrowie i sprawność załogi”. Organizatorami konkursu byli: Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, ZSMP, Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz TKKF. Zgodnie z regulaminem zastosowano punktową ocenę imprez sportowych, turystycznych i kulturalnych, organizowanych dla pracowników zakładów i ich rodzin.

Zakłady Kuziennicze znalazły się w grupie przedsiębiorstw zatrudniających powyżej tysiąc pracowników. Stały się w szranki z największymi zakładami w województwie. Można więc uznać za sukces zajęcie przez ZKiMR siódmego miejsca w tej grupie. Pierwsze przypadło Hucie Miedzi „Głogów” z dorobkiem 1200 punktów, drugie Zakładom Mechanicznym „Legmet” — o 30 pkt mniej, a trzecie Hucie Miedzi „Legnica” — 900 pkt.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że ZKiMR zgromadziły w łącznej klasyfikacji aż 800 punktów. Różnica pomiędzy pierwszą a siódmą lokatą wynosiła więc 400 pkt. W tym roku ZKiMR także przygotowują się do udziału w tym współzawodnictwie. Ponieważ zmieniono zasady podziału zakładów pod względem liczby zatrudnionych kuźnia znalazła się w grupie trzeciej, czyli wśród jednostek liczących od tysiąca do 3 tys. pracowników. (mis)

Rozwój samorządu miejskiego w XV stuleciu

się zakres uprawnień rady miejskiej i wzrastała jej niezależność od urzędu wójta. W 1349 r. Bolko II nadał Jaworowi prawo pobierania podatku od nieruchomości w całym obwodzie miejskim. Książę rewanżował się w ten sposób za pożyczki udzielane mu przez miasto, a rada traktowała ten fakt jako zwycięskie starcie w grze politycznej z wójtem. Przywilej ów wzmacniał bowiem pozycję mieszczan w staraniach o finansową suwerenność.

Rywalizacja toczyła się także w dziedzinie sądownictwa. W dokumencie z 1358 r. wójt zezwolił kuśnierzem „sądzić się między sobą”, zachowując dla siebie rolę arbitra i sprawy kryminalne. Do tych ostatnich należały: zgwałcenie, rozbój, podpalenie i najazd. W następnym roku rada miejska, zapewniwszy sobie zgodę księcia Bolka II, przedstawiła projekt statutu cechu kuśnierzy. Wójt, ze względu na wcześniejszą aprobatę statutu przez księcia, znalazł się w sytuacji bez wyjścia i musiał dokument rady zatwierdzić. Statut przewidywał rozpatrywanie przewinień kuśnierzy przez radę starszych cechu. W sprawach trudnych do rozstrzygnięcia cech miał korzystać z arbitrażu rady miejskiej. Wystawcy obu dokumentów, wójt i rada, usiłowali pozyskać rzemiosło i zachować je w swojej gestii. Rada miejska i tym razem okazała się zręczniejsza w zabiegach o władzę. Potrafiła pokrzyżować zarządzenia wójta i uczynić je bezskutecznymi.

Nabycie przez miasto wójtostwa dziedzicznego w 1372 r. zupełnie odwróciło pierwotny stosunek wójta do rady. Wójt i jego ławnicy zostali teraz urzędnikami rady, przez nią byli wybierani i całkowicie jej podlegali. Stanowili tzw. ławę miejską, czyli organ sprawujący wyłącznie sądownictwo niższe. Niezależność i władza samorządu miejskiego wzmocniły się jeszcze przez kupno w 1380 r. wójtostwa ziemskiego.

Przejęcie przez radę miejską wójtostwa ziemskiego, a przez to wyższego sądownictwa, oznaczało nieograniczone panowanie w zakresie jurysdykcji wewnątrz jaworskiego okręgu miejskiego. Powstały z tego powodu nowe antagonizmy, tym razem między radą miejską a właścicielami okolicznych majątków ziemskich. Ziemianstwo

często naruszało prawo mili, które ochraniało interesy jaworskich kupców, handlarzy i rzemieślników. W XV i XVI stuleciu trwały nie kończące się spory o przestrzeganie prawa mili i kompetencje sądu miejskiego w sprawach dotyczących szlachty ziemiańskiej. Większość z nich kończyła się procesami sądowymi, ale wrogość wzajemna nie ustawała. Zazwyczaj strony odwoływały się do postępowania rozjemczego panującego, który z reguły przyznawał rację miastu. Tak było na przykład w 1479 roku, kiedy Maciej Korwin groził sądem królewskim właścicielom posiadłości ziemskich w Chelmcu i Mściwojowie („PF” z 1-15.X.1986 r.).

O złych stosunkach rady miejskiej z miejscowym duchowieństwem decydowały rozmaite opłaty na rzecz kościoła. Radni nie przebiegali w środkach, aby je przynajmniej zmniejszyć. Natomiast kolejni proboszczowie powoływali się niezmiennie na dawne nadania oraz rejestry kancelarii parafialnej i konsekwentnie egzekwowali należności od miasta. Prowadziło to do nieustannych zadrzań między ratuszem, a plebanią.

Duchowieństwo było trudnym przeciwnikiem dla miasta, ponieważ nie podlegało jurysdykcji świeckiej. Dlatego w 1448 r. burmistrz wniósł pozew do sądu biskupiego, oskarżając proboszcza jaworskiego Reibnicza o nieuzasadnione domaganie się wysokich danin z dochodów miejskich. Owczesny biskup wrocławski Piotr Nowak wydał wyrok nakazujący umiar w żądaniach obu stron i polubowne załatwienie sporów. Szczegóły tego procesu podaje E. Graber w Kodeksie Dyplomatycznym Śląska, tom XXXV, Wrocław 1930, str. 89.

W 1501 r. Kazimierz Jagiellończyk, król Czech, przekazał radzie miejskiej Jawora prawo patronatu i prawo lenne w kościele św. Marcina. Przysługiwało ono pierwotnie książętom linii jaworsko-świdnickiej, a po 1392 r. monarchom czeskim. Posiadacze tego prawa mogli korzystać z wielu przywilejów, takich jak: posiadanie ławy kolatorskiej (stałe miejsce dla fundatorów i dobrodziejów kościoła) i grobu w kościele, prezentacja nowego kapłana na wakujące stanowisko proboszcza, prawo do udziału w dochodach kościelnych



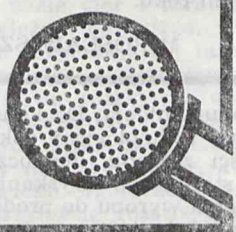
Pieczęć sekretna miasta Jawora z 1432 r. (skala 2:1)
rys. Z. Puchała

oraz inne uprawnienia honorowe. Głównym obowiązkiem sprawującego patronat była troska o materialne zabezpieczenie działalności kościoła.

W ten sposób kończył się okres ustawicznych nieporozumień między miastem a kościołem. Przeszło stuletnie dążenia rady miejskiej Jawora do osiągnięcia jak najwyższego stopnia samorządności stały się na początku XVI w. faktem dokonanym. Sądownictwo, cała administracja, aparat przemocy, organizacja cechowa i nadzór nad kościołem znalazły się pod zarządem rady.

Kancelaria miejska Jawora do końca XVI w. uwiarytelniała wystawiane dokumenty znaną nam już pieczęcią większą (sigillum maius). Ochronę wiarygodności pieczęci zapewniano poprzez odpowiednie przeciąganie sznurów w materiale pieczętnym (wosku), a niezależnie od tego, także przez stosowanie contrasigillum, czyli drugiej pieczęci, odcisniętej na odwrocie pieczęci głównej. Jako contrasigillum używano w XV stuleciu okrągłej pieczęci sekretnej, dwukrotnie mniejszej od właściwej. Święty Marcin w polu pieczęci sekretnej miał na głowie infułę biskupią, a nagi żebrak siedział z boku konia. Napis, umieszczony na wielokrotnej splecionej wstędze (filakterie), określał przynależność i kompetencje pieczęci: Sekretum • Civitatis • Jawrentis (Pieczęć sekretna miasta Jawora).

co słyhać sekretarzu?



Podnieść prestiż kadry kierowniczej

UBIEGŁY ROK był w życiu partii rokiem szczególnym. Przez wiele miesięcy przygotowywała się ona do X Zjazdu, potem odbywały się wojewódzkie, miejskie i zakładowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze, wreszcie całą kampanię zakończyły zebrania organizacji oddziałowych. Na wszystkich szczeblach wybrano nowe władze partyjne. Jak już wcześniej informowaliśmy, I sekretarzem został wybrany ponownie ADAM SAWICKI. Jemu też, jako pierwszemu w nowym roku, oddajemy głos.

A.S.: Istotnie, był to dla partii bardzo ważny rok. Dominowały przede wszystkim sprawy ideologiczne. Myślę, że jest to zrozumiałe, gdyż był to rok tworzenia programu partii, zawierającego kierunki społecznego i gospodarczego rozwoju kraju. Ideologia to przecież także wytyczanie konkretnych celów i ukazywanie społeczeństwu możliwości ich realizacji, to pobudzanie aktywności i wyobraźni, uczenie analitycznego spojrzenia na przeszłość i dotychczasowy dorobek, to także wychowanie. W wyniku całorocznej pracy, mamy takie cele sprecyzowane na okres 5 lat. Teraz trzeba szukać środków, mobilizować siły, żeby je osiągnąć. Praktyka i zakładowa codzienność dowiodą, czy potrafiliśmy je właściwie określić. Powodzenie w realizacji nakreślonych zadań w decydującej mierze zależy będzie od tego, jak partia wypełni w przedsiębiorstwie swoją przewodnią i kontrolną funkcję.

„PF”: Jak towarzysz sekretarz scharakteryzowałby przebieg kampanii w organizacji zakładowej? Jakiej podejmowanej w jej toku sprawy wydają się mieć szczególne znaczenie dla partii, przedsiębiorstwa i załogi?

A.S.: Trudno jest mówić, że jedne problemy są bardziej, drugie zaś mniej ważne. Uważam, że istotne są wszystkie. Na czoło wysunąłbym jednak, zgodnie z dewizą marksizmu, problemy bytu materialnego i bazy gospodarczej. Pomyślnie ich rozwiązanie zapewnia społeczeństwu lepszą jakość życia. Duża jest w tym rola pracy wychowawczej, propagandowej i agitacyjnej. Bez niej postęp w sferze materialnej jest znacznie trudniejszy. Trzeba więc systematycznie oddziaływać na środowiska pracownicze, aktywizować je, reagować na występujące w procesie produkcji sprzecz-

ności, zapobiegać przeradzaniu się ich w konflikty.

— Mówiąc o konkretach, należałoby zacząć od szeroko rozumianego postępu w przedsiębiorstwie. Korzystanie z osiągnięć współczesnej nauki i techniki, doskonalenie procesów technologicznych, wprowadzanie do produkcji nowych asortymentów jest konieczne, jeżeli zakład chce lepiej wypełniać swoje zadania wobec gospodarki i społeczeństwa, a przede wszystkim wobec pracujących w nim ludzi. Tylko w ten sposób może stworzyć swoim pracownikom określone perspektywy na osiągnięcie wyższych płac i świadczeń socjalno-bytowych. Bez postępu perspektywy te nie będą zbyt wyraźne.

— Drugie ważne zagadnienie to wykorzystanie czasu pracy i dyscyplina. Martwi mnie, że podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego w OOP problem ten został zaledwie dostrzeżony, i to właściwie tylko przez kadrę kierowniczą. Statystyka jest jednak nieubłagana i zmusza do poszukiwania skutecznych metod likwidacji negatywnych zjawisk w tej dziedzinie. Gra jest warta świeczki, efekty mogą być znaczne. Postęp w tej sferze pozwoli pracować spokojnie i rytmicznie, bez niepotrzebnych zrywów i wciągającej się z nimi „ofiarności”. Zdaję sobie sprawę, że nie będzie on łatwy. Brak rąk do pracy powoduje, że członkowie załogi, a głównie robotnicy, usiłują sobie, jak wiele zależy od nich w procesie produkcji. Bardzo często występują więc przypadki stawiania warunków przełożonemu, które musi on przyjąć, choć nie zawsze są zgodne z obowiązującymi przepisami. Najczęściej jest zadowolony, że w ogóle ma pracownika, a jak on pracuje, to już sprawa drugorzędna. Są przecież w ZKiMR ludzie, którzy kwalifikują się do dyscyplinarnego zwolnienia.

— Dyscyplina pracownicza wiąże się, moim zdaniem, bardzo mocno z prestiżem i autorytetem kadry kierowniczej w przedsiębiorstwie. W ostatnim czasie docierały do nas sygnały, że nie jest z tym prestiżem i autorytetem najlepiej. Kadra kierownicza czuje się niedowartościowana, głównie z powodu występujących, niekorzystnych relacji placowych w stosunku do podwładnych. Kierownik, zarabiający mniej niż pracownik jego zespołu, prawdopodobnie nie jest tak konsekwentny w egzekwowaniu codziennych obowiązków od podległego personelu, co niekorzystnie odbija się na efektach produkcji.

„PF”: Najczęściej popełnianym błędem w działaniach dyscyplinujących jest koncentrowanie uwagi i sił na skutkach, a nie na przyczynach.

A.S.: Dlatego właśnie w pracy partyjnej pragniemy położyć szczególny nacisk na proces adaptacji młodych pracowników, obronić ich przed negatywnymi, demoralizującymi wpływami niektórych środowisk. Powodzenie zależy w znacznej mierze od aktywności i właściwej postawy członków partii w tych środowiskach. Oczywiście, są też takie zespoły ludzi wśród załogi, w których nie mamy członków partii. Stąd rodzi się konieczność stałego rozwoju szeregów partyjnych, rozszerzanie stref jej wpływów. Mocno eksponować będziemy również sprawy polityki kadrowej w zakładzie. Zależy nam na ludziach, którzy pragną wykazać się aktywnością i kompetencją, a nie na wygłaszających „złote” myśli. Ci bowiem robią wokół siebie dużo szumu, aby pod płaszczykiem interesów załogi załatwiać swoje osobiste sprawy.

— Naturalnym dążeniem każdego człowieka jest być lepszym jutro, niż jest się dzisiaj w sensie lepiej pracować, zarabiać, więcej znaczyć. Naszym zadaniem jest tworzenie w przedsiębiorstwie warunków do realizacji tych dążeń. Partia, jako czynnik kierujący i wywierający decydujący wpływ na to, co dzieje się w przedsiębiorstwie, musi mieć świadomość ciążących na niej obowiązków i wynikających z nich odpowiedzialności. Właśnie dlatego chciałbym szczególnie mocno podkreślić, że podejmowane przez nią działania wynikają z konkretnych potrzeb pracujących w zakładzie ludzi i im, a nie samej partii, mają służyć ich rezultaty.

„PF”: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: M. LENKIEWICZ

Zakładowi przewodnicy

Co jakiś czas gościmy w zakładzie wycieczki. W zimie jest ich niewiele, za to wiosną i jesienią znacznie więcej. Ich uczestnicy poznają ZKiMR dzięki grupie zakładowych przewodników. Jest ich jednak mało. Działają pod patronatem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich od początku 1986 r. Wcześniej wycieczki oprowadzali inni pracownicy, jednak ich skład zmieniał się dość często. W końcu 1985 r. zdarzało się, że trudno było odszukać przewodników dla wycieczek.

Od ubiegłego roku sprawami oprowadzania wycieczek zajmuje się MIECZYSLAW GRALA. Z nim kontaktuje się kierownik Działu Kadr, do którego napływają zgłoszenia ze szkół i zakładów. W 1986 r. było ponad 30 takich wycieczek. Większość z nich to uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych, wybierający dla siebie przyszły zawód. Zdarzają się także wycieczki z odległych zakładów pracy, a nawet z zagranicy. W ubiegłym roku zwiędali zakład goście z Bułgarii i NRD, nie licząc delegacji z krajów kapitalistycznych, które oprowadzali członkowie dyrekcji.

Każda z wycieczek zgłasza wcześniej, co ją interesuje. Najczęściej zwiędane są wydziały kuźni i matrycowni, tylko nieliczni interesują się produkcją maszyn rolniczych. Pod kątem tych potrzeb dobierani są przewodnicy. Wszyscy zostali przeszkoleni i orientują się nie tylko w bieżącej produkcji, jej wielkości i osiągniętych wynikach, ale znają także historię zakładu. Zdarza się, że uczestnicy wycieczek zadają pytania, na które przewodnik nie może odpowiedzieć. Wówczas kontaktuje się z odpowiednim działem i udziela gościom odpowiedzi. Wycieczki odwiedzające zakład stanowią niejednokrotnie początek bardziej trwałych kontaktów pomiędzy przedsiębiorstwami. Na przykład po wizycie delegacji z Bułgarii pracownicy ZKiMR zostali zaproszeni do odwiedzenia tego kraju i zakładów o podobnym profilu produkcyjnym. Jedynym kłopotem, z jakim borykają się przewodnicy, są upominki wręczone na zakończenie wizyty. Nie dysponują ani żadnymi propozycjami ani prospektami przedsiębiorstwa, które stanowiłyby pamiątki dla zwiędających.

Trzeba podkreślić, że zakładowi przewodnicy oprowadzają wycieczki nieodpłatnie. Pracują więc społecznie. Oto ich nazwiska: TADEUSZ BANUSIEWICZ, ZENON BUCZYŃSKI, LEON BURAWSKI, MIECZYSLAW GRALA, FRANCISZEK CHUDZIK, ANDRZEJ JUCHIMIUK, MAREK KUKLA, KONRAD MYTNIK, STANISŁAW NAWARA, JAN ZAKRZEWSKI i MAKSYMILIAN ZIELIŃSKI.

(mis)

Szanse i zagrożenia

ZESPOŁY GOSPODARCZE rodziły się w ZKiMR w prawdziwych bólach. Ich idea z wielkim trudem przyjmowała się zarówno wśród załogi, jak i kierownictwa. Szybciej do zespołów gospodarczych przekonała się załoga, dostrzegając w nich szansę „dobrobienia” do miesięcznej, często skromnej wypłaty. Stwarzały one również szansę dla przedsiębiorstwa.

Już w połowie 1985 roku zainteresowanie załogi zespołami gospodarczymi było znaczne. Sporo było chętnych do podejmowania pracy w tej formie, zwłaszcza że istniały w zakładzie sprzyjające ku temu warunki w postaci nie wykorzystanych stanowisk pracy, a przede wszystkim poważnych perturbacji w produkcji. W celu przezwyciężenia tych trudności stworzono zespół w przedsiębiorstwie specjalny system materialnego zainteresowania, zresztą dość kosztowny. Zwyciężyło wówczas przekonanie o całkowitej nieopłacalności zespołów gospodarczych.

Lody pękły dopiero w ubiegłym roku. Na zespoły gospodarcze, a właściwie ich idee, poczęto spoglądać nieco łaskawiej. Dostrzeżono w nich konkretne szanse. Pierwszy zespół powstał w połowie 1986 r. w Matrycowni, a jego głównym inicjatorem był szef produkcji narzędzi STANISŁAW TABASZ. Za tym przykładem poszli inni. Zespoły zaczęły powstawać w innych wydziałach. Do końca minionego roku zarejestrowane były już 54. Biorąc pod uwagę okres zaledwie kilku miesięcy, jest to z pewnością sporo, chociaż niewiele, jak na przedsiębiorstwo tej wielkości.

Doświadczenia dotychczasowej ich działalności są bardzo bogate. Oceny pozytywne przeplatają się z negatywnymi, a nawet skrajnie potępijącymi. Wśród tych ostatnich można spotkać się ze stwierdzeniami o całkowitym wypaczeniu idei zespołów gospodarczych, które miały dawać dodatkową produkcję, wykorzystywane były do zatykania dziur w produkcji i ratowania zagrożonego planu. Inne, niezbyt przychylne zespołom opinie pochodzą od ludzi albo niezbyt zorientowanych w charakterze ich pracy, albo po prostu zazdrośniczych innym niezłych zarobków. Pojawiały się bowiem głosy, kwestionujące równość szans na dodatkowe dorobienie w zespołach. Ponieważ nie wszyscy w zakładzie mogą dorobić po kilkadziesiąt tysięcy, należałoby coś w ich funkcjonowaniu zmienić.

Przy okazji zaczęły krążyć mity o krocio- wych wynagrodzeniach członków zespo- łów, a zwłaszcza ich kierowników. Kilkadziesiąt tysięcy na liście płac zabolalo niejednego z „odcinkiem” znacznie skrom- niejszym. Mit ten bierze się przede wszy-

stkim stąd, że zazdroścący wychodzą z błędnego założenia, jakoby wynagrodzenie za pracę w zespołach gospodarczych było równoznaczne z ich miesięcznym zarob- kiem. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Członkowie zespołów otrzymują wynagro- dzenie za wykonanie określonego zadania. Rzadko kiedy jego realizacja trwa kilka czy kilkanaście dni. Z reguły potrzeba na to kilku miesięcy. Spore sumy, pobierane przez pracujących w zespołach za wykona- nie całego zadania, nie powinny więc ni- kogo mylić ani dziwić.

Negatywny stosunek do pracy w zespó- łach gospodarczych, zresztą jak do każdej pracy ponad obowiązującą normę, wyraża również związek zawodowy. Działacze związkowi wychodzą bowiem z założenia, że zbyt intensywnie eksploatują one siły pra- cownika, negatywnie wpływając na jego wydajność w normalnym czasie pracy.

Co by jednak nie mówić o zespołach gospodarczych, faktem jest, że odegrały one pozytywną rolę w osiągnięciu przez ZKiMR w minionym roku założonych wyników produkcyjnych. Opinię tę potwierdzili wła- ściwie wszyscy kierownicy wydziałów, w których je powołano. Ich „ojciec chrzest- ny” — S. Tabasz stwierdził wręcz, że gdy- by nie zespoły gospodarcze, na pewno nie zdołano by wykonać wielu przyrządów dla kuźni. Mogłoby to doprowadzić nawet do zatrzymania produkcji niektórych odku- wek. W podobnym tonie o zespołach wy- razili się: szef produkcji maszyn rolniczych J. GANCARZ i główny energetyk M. GRA- BARCZYK. We wszystkich wydziałach, za- równo produkcyjnych, jak i pomocniczych, zespoły mocno zadomowiły się i odegrały ogromną rolę w realizacji bieżących zadań produkcyjnych i rozwiązywaniu trudnych problemów technicznych.

Zespoły gospodarcze przyniosły więc przedsiębiorstwu konkretne korzyści ma- terialne. Szefowie wydziałów nie wyobra- żają sobie normalnej pracy bez ich po- mocy. Nad zespołami rysują się znówu czarne chmury. Otóż, na skutek domnie- manych czy też faktycznych uchybień w ich działalności, polegających głównie na przygotowywaniu pracy przez ich kiero- wników w czasie normalnego zatrudnienia, postanowiono zakazać pełnienia tych funk- cji kierownikom komórek organizacyjnych i mistrzom. Ludzie ci za kierowanie ze- społem będą otrzymywać dodatkowe wy- nagrodzenie od przedsiębiorstwa, a nie od zespołu gospodarczego. Wiadomo, że będą to znacznie mniejsze niż dotychczas kwoty. Stąd obawa, czy nie osłabi to ich za- interesowania kierowaniem zespołami.

M. LENKIEWICZ

Delegaci załogi zatwierdzili plan produkcji na lata 1987-88

W OSTATNICH DNIACH GRUDNIA od- było się zebranie delegatów załogi. Jak wyjaśnił dyrektor przedsiębiorstwa, dopie- ro w listopadzie można było przedstawić konkretne wyniki ekonomiczno-finansowe zakładu, gdyż do tego czasu wiele spraw czekało na wyjaśnienie. Z tego też powodu nie można było przedstawić delegatom pla- nu produkcji na lata następne.

Projekt planu na lata 1987-1988 jest dość optymistyczny. Jednym z podstawo- wych jego założeń jest utrzymanie stałej liczby pracowników. Ubiegły rok był pierwszym, w którym zahamowano trwa- jący od 1979 roku proces odchodzenia pra- cowników z ZKiMR i wzrosła liczebność załogi. Obecnie w zakładzie zatrudnionych jest 1855 osób.

Wartość sprzedaży osiągnięta w 1985 r. wyniosła 6 041 mln zł, a 1986 r., według przedstawionych delegatom danych, powin- nien zamknąć się sumą 6 630 mln zł. W 1987 r. według projektu planu wartość sprzedanych wyrobów powinna osiągnąć 7 623 mln zł, natomiast w założeniach na 1988 r. przewiduje się ponad 23-procento- wy przyrost wartości sprzedaży, tj. do 9 401 mln zł. Przewidywany jest także po- wrót do dynamiki sprzedaży z 1985 r. Jej spadek z 20% w 1985 do 10% w 1986 spo- wodowany został zmianą asortymentu pro- duktowanych maszyn rolniczych. Wzrost dy- namiki sprzedaży w 1987 do 15%, a w 1988 do 23,3% związany jest z planowanym w tym czasie zakończeniem inwestycji, w tym dwóch nowych hal fabrycznych.

Dzięki wprowadzeniu w 1985 r. nowego systemu wynagradzania średnia płaca mie- sięczna wzrosła w 1986 r. do 22 435 zł. W latach następnych zakłada się jej dalszy ośmioprocentowy przyrost. W tym roku średnia płaca powinna osiągnąć 24 230 zł, a w roku przyszłym 26 169 zł. Zwiększy się także wydajność pracy. W porównaniu z 1985 rokiem wzrosła ona w ubiegłym o 14,8%. W latach następnych przewiduje się jej dalsze podwyższenie o 15% w roku bieżącym i o 23,3% w przyszłym. Na tym samym poziomie ma być utrzymany koszt produkcji. Osiągnięto on w tym roku 82,3% wartości sprzedaży, a w przyszłym 82,5%. W 1985 r. wynosił 82,7%.

W tym roku planuje się podwojenie zys- ku przeznaczanego do dyspozycji przed- siębiorstwa, który w 1985 r. wynosił 191,8 mln zł. W ubiegłym spadł do kwoty 112 mln złotych. W bieżącym powinien więc wy- nieść 281 mln zł, a w przyszłym 474 mln zł. W podobnych proporcjach wzrośnie zysk

do podziału. Osiągnie on w tym roku po- ziom 565 mln, a w przyszłym 725,9 mln zł.

Zmniejszy się nieco dynamika sprze- dazy eksportowej. Po osiągnięciu w ubiegłym roku poziomu 35,3%, w 1987 r. spadnie do 22%, a w roku przyszłym do 21%. Mimo to eksport wg cen zbytu zamknie się w tym roku sumą 773 554 tys. zł, a w roku przy- szłym 936 382 tys. zł, co stanowić będzie w porównaniu z wynikami 1986 roku (eks- port wyniósł wówczas 634 281 tys. zł) zna- czny wzrost. Rozszerzenie produkcji ekspor- towej zmniejszy podatek od ponadnorma- tywnych wynagrodzeń, a co za tym idzie pozwoli na zwiększenie zysku do podziału. Podobne efekty przyniesie wzrost wydaj- ności pracy.

Srodkami zapewniającymi realizację za- dań produkcyjnych są: wprowadzanie i rozszerzanie postępu technicznego, popra- wa organizacji pracy, rozpoczęta atestacja stanowisk pracy, rozszerzenie działalności zakładowych zespołów gospodarczych, ko- rzystanie z opłacalnej kooperacji biernej oraz zwiększenie liczby pracowników za- trudnionych bezpośrednio w produkcji ko- sztem umysłowych.

Podczas dyskusji delegaci wyrazili wą- pliwość, czy zakładany, 8-proc. wzrost wy- nagrożeń w 1987 i następnym roku za- pewni przedsiębiorstwu utrzymanie stałej liczby pracowników. W tym samym okre- sie wzrosną koszty utrzymania, a więc kil- kuprocentowe podwyżki płac nie zrekom- pensują ich. Czy taka sytuacja nie po- ciągnie za sobą kolejnych zwolnień z za- kładu? Dyrektor ds. ekonomicznych wy- jaśnił, że zakładana podwyżka wynagro- dzeń jest uzasadniona wzrostem wydajno- ści pracy. Jeżeli płace wzrosną o więcej niż 8%, przedsiębiorstwu grozić będzie zwiększenie podatku od ponadnormatyw- nych wynagrodzeń, co zmniejszy zysk i może doprowadzić do sytuacji, w jakiej ZKiMR znalazły się w ostatnich miesi- cach 1986 r. Pytano także o sposoby zmniej- szenia podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń, planowany postęp technicz- ny i o prowadzone w zakładzie inwestycje.

Zebranie delegatów przyjęło sprawozda- nie z wyników przedsiębiorstwa w 1986 r., wskaźniki do realizacji zadań w latach 1987 i 1988, poparło wnioski dotyczące wprowadzenia do produkcji nowych ma- szyn rolniczych oraz zatwierdziło sprawo- zdanie z działalności Rady Pracowniczej w ubiegłym roku.

MIROSLAW SZCZYPIORSKI

W najbliższych latach gama produkowa- nych w zakładzie maszyn zwiększy się o: 6-rzędowy pielnik z krotkami stabilizujący- mi, 4-rzędowy obsypnik z zębami sprężyno- wymi, rozdrabniacz H-92/ z silnikiem je- dnofazowym na prąd 220 V, 12-rzędowy pielnik, wyorywacz do buraków, mieszal- nik pasz H-715 i ładowacz „Skrzat” 2F. Jak widać, planuje się uruchomienie pro- dukcji siedmiu nowych maszyn, w tym trzech nigdy dotąd nie wytwarzanych w zakładzie.

W tym roku uruchomiona zostanie pro- dukcja 12-rzędowego pielnika. Już w pier- szym kwartale wykonana zostanie seria informacyjna — 150 sztuk. Po rozpoznaniu potrzeb rynku przystąpi się do produkcji następnych 150 sztuk tej maszyny. Łącznie w tym roku ZKiMR powinny wyproduko- wać 300 nowych pielników. Wszystkie pra- ce, łącznie z wykonaniem oprzyrządowania i uzyskaniem świadectwa dopuszczenia wy- robu do produkcji, zostały już zakończone.

W tym roku wykonana zostanie także seria 500 sztuk rozdrabniaczy na prąd 220 V. Dział Zaopatrzenia ma zapewnić niezbędne do produkcji tej maszyny amperomierze. Jednocześnie konstruktorzy będą kontynu- uali prace nad wyeliminowaniem tego trudno dostępnego na rynku urządzenia i zastąpieniem go innym. Rozpatrywana jest koncepcja zastosowania w nowym rozdrab- niaczu systemu kontrolnych światełek.

Kolejną nową maszyną będzie mieszalnik pasz H-715, zaprezentowany na ubiegło- rocznych Targach Poznańskich. W drugim kwartale br. wykonane zostanie oprzyrzą- dowanie do produkcji tej maszyny. Część niezbędnych urządzeń jest już gotowa, po- zostaje są w fazie realizacji. W III kwartale wykonana zostanie seria informacyjna tej maszyny — 300 sztuk. Zakończono prace nad dokumentacją i technologią mieszal- nika, brakuje jednak świadectwa dopuszcze- nia wyrobu do produkcji. Cena mieszal- nika nie powinna przekroczyć 30 tys. zł.

Zupełnie nową konstrukcją jest 3-rzędo- wy wyorywacz do buraków z podajnikiem. Produkcją podobnej 2-rzędowej maszyny zajmował się prywatny wytwórca. Stano- wić ona będzie podstawę do wykonania no- wego prototypu. Zespół gospodarczy, który

Nowe maszyny już w tym roku

WPROWADZENIE DO PRODUKCJI nowych typów maszyn rolniczych stało się w ZKiMR konieczne. Od lat wytwarzane rozdrabniacze, obsypniki i pielniki znajdują coraz mniejszy zbytn na rynku. Ubiegłoroczne trudności w sprzedaży rozdrabniaczy świadczyły o potrzebie opracowania nowych wzorów. Podobne refleksje przyniosły Targi Poznańskie. Stoisko jaworskiego przedsiębiorstwa było bardziej niż skromne. Wiele zakładowych specjalistów, oglądających wystawę, czuło wręcz zażenowanie. Czy coś zmieni się w asortymencie wyrobów?

zobowiązał się wykonać do 30 kwietnia dwa prototypy oraz dokumentację warsztatową, skorzysta także z doświadczeń Fabryki Ma- szyn Rolniczych w Słupsku, która produku- je 6-rzędowe wyorywacze bez podajnika. Do końca kwietnia mają być opracowane niezbędne dokumenty, wymagane przed do- puszczeniem maszyny do badań w Zakła- dzie Oceny Sprzętu Rolniczego. W maju powołany zostanie drugi zespół, który wy- kona na indywidualne zamówienie rolni- ków pierwszą serię informacyjną, nie większą niż 40 sztuk. Zespół ten ma zakoń- czyć prace przed rozpoczęciem sezonu agro- technicznego, czyli do 15 września 1987 ro- ku. Taka kolejność zapewni wykonanie w tym roku serii informacyjnej bez koniecz- ności zdobywania niezbędnych do wielko- seryjnej produkcji świadectw oraz pozwoli

na zgromadzenie opinii rolników o nowej maszynie.

Równolegle będą prowadzone prace nad wykonaniem pełnej dokumentacji wyory- wacza. Przewiduje się, że zostaną zakoń- czone w maju 1988 r. Do końca półrocza dokumentacja zostanie przekazana do oceny Instytutowi Budowy Maszyn Rolniczych. Skrócona dokumentacja technologiczna ma być gotowa w III kwartale 1988 r., a w na- stępnym ZKiMR wystąpią o świadectwo dopuszczenia wyorywacza do produkcji. Wielkość produkcji wyorywacza w 1988 r. uzależniona będzie od indywidualnych za- mowień rolników, natomiast właściwa se- ria informacyjna wykonana będzie w 1989 r.

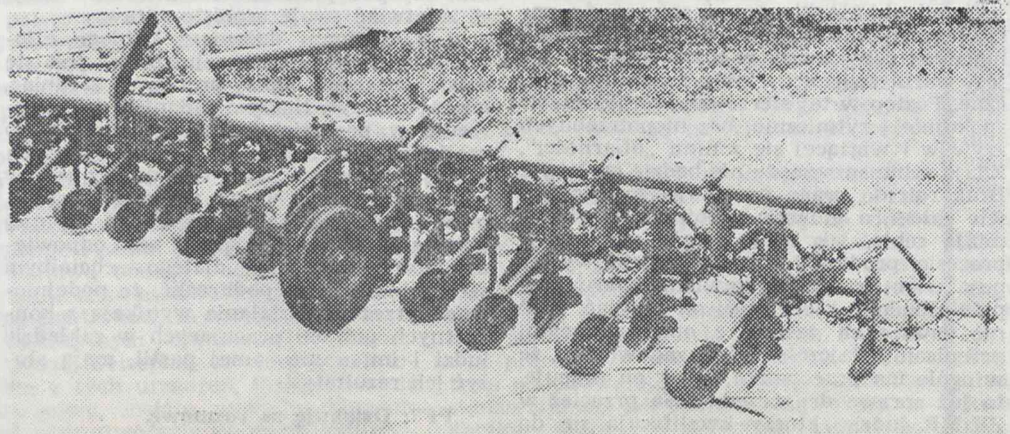
Ładowacz „Skrzat” 2F to kolejna maszy- na, której prototyp ma zostać wykonany w tym roku. W styczniu zakupiona zostanie

pełna dokumentacja. Do końca roku przy- stosuje się technologię i dokumentację do możliwości zakładu. Jednocześnie podjęte zostaną starania o uzyskanie świadectwa dopuszczenia wyrobu do produkcji. Do koń- ca III kwartału 1988 r. wykonane zostanie oprzyrządowanie do produkcji ładowacza, a w następnym zrobi się serię informacyj- ną.

Takie postanowienia zapadły na odby- wającym się w końcu grudnia ubiegłego roku posiedzeniu Rady Technicznej. Nie podjęto na niej wszystkich tematów. Nie omówiono prac przy wprowadzaniu do pro- dukcji pozostałych maszyn rolniczych, jak 6- i 12-rzędowych pielników czy obsypni- ka. Ustalono jednak, że do wykonania za- planowanych prac niezbędne jest zwiększe- nie obsady działów głównego konstruktora i głównego technologa. Pierwszy z nich już w pierwszym kwartale ma pozyskać 2 in- żynierów — konstruktorów maszyn rolni- czych z odpowiednim stażem pracy, a póź- niej wzbogaci się o kolejnych specjalistów. W przypadku Działu Głównego Technologa konieczne jest zatrudnienie dodatkowych 4 pracowników. Trzeba także rozbudować prototypownie i zwiększyć w niej zatrud- nienie specjalistów. Jak powiedział główny konstruktor ANATOL SWIDERSKI, należa- łoby pomyśleć o przygotowaniu odpowied- niego pomieszczenia do prowadzenia badań nad nowymi konstrukcjami maszyn.

Czy postulaty te zostaną zrealizowane? Ściągnięcie do zakładu nowych specjali- stów nie jest łatwe, zależy bowiem od moż- liwości płacowych. Cieszy jednak, że stosu- nek do wprowadzenia do produkcji nowych maszyn uległ zmianie. Zrozumiano, że ry- zyka jest konieczna. Zaczęto też szukać sposobów skrócenia czasu wdrażania po- szczególnych maszyn do produkcji. Jest je- dnak i druga strona medalu. W ubiegłym roku informowaliśmy o możliwości rozpo- częcia produkcji nowego opryskiwacza cią- gnikowego z pomocniczym strumieniem po- wietrza. Jest to konstrukcja zupełnie nowa. Niestety, z produkcji tej maszyny zrezygno- wano. Czyżby wydwalała się zbyt skompli- kowana? Opryskiwacze należą przecież do najbardziej poszukiwanych obecnie maszyn rolniczych. Nie byłoby więc kłopotów z ich zbytem.

MIROSLAW SZCZYPIORSKI



Pielnik 12-rzędowy

Sześć zadań z BHP przeszło na ten rok

Przyjęty w ubiegłym roku plan poprawy warunków BHP obejmował 41 zadań. Wszystkie miały zostać zrealizowane do końca 1986 r. Wiele wykonano we wcześniejszych terminach. Nie udało się jednak zrealizować sześciu zadań. Za dwa z nich odpowiedzialny był pion zastępcy dyrektora ds. inwestycji, a za cztery — głównego mechanika.

Nie udało się zakupić kabiny dźwiękochłonnej. Miała być zainstalowana w Wydziale K-2, aby pracujący tam kowale mogli w czasie przerw w pracy odpocząć. Niestety, i tym razem dały o sobie znać niedostatki rynku. Drugim nie zrealizowanym przez dział inwestycji zadaniem jest projektowana budowa myjni z najazdem, która miała umożliwić oczyszczanie podwozi samochodów. Wykorzystywana obecnie przez Dział Transportu myjnia nie pozwala na wykonywanie tego zabiegu.

Trudności z zakupem giętkich przewodów uniemożliwiły zainstalowanie w hali remontu wózków ruchomych odciągów spalin. Są one niezbędne, gdyż przy naprawie mechanicy muszą uruchamiać wózki spalinowe. Powoduje to gromadzenie się w hali spalin. Główny mechanik zobowiązał się wykonać te instalacje wentylacyjne w ciągu 21 dni. Wcześniej jednak trzeba zakupić przewody odprowadzające spaliny.

Nie mogą liczyć na ułatwienie pracy spawacze zatrudnieni przy naprawie białków. Urządzenie zwane „obrotnikiem” nie zostało wykonane z braku pracowników, jak tłumaczył główny mechanik. Nie polepszyły się także warunki pracy spawaczy w Wydziale Głównego Mechanika. Okazało się, że planowane tam zamontowanie urządzeń wentylacyjnych, ze względu na różny rodzaj wykonywanych prac i niejednakową ich ilość, nie zda egzaminu. Postanowiono więc zainstalować na każdym stanowisku odpylacze spawalnicze, które będą bardziej przydatne.

Nie uruchomiono w 1986 r. myjni wydziałowej do mycia części i zespołów maszyn. Dział Głównego Mechanika opracował dokumentację projektową tego urządzenia i wysłał ją do oceny do Biura Projektów „Agromet-Projekt” we Wrocławiu. Jednak dotychczas oceny tej ZKiMR nie otrzymały, nie można więc przystąpić do wykonania myjni.

Wszystkie podane tu zadania znalazły się w opracowanym już planie poprawy warunków BHP na bieżący rok. Do realizacji myjni części maszyn, instalowania odpylaczy spawalniczych i odciągów pracownicy Działu Głównego Mechanika przystąpią w chwili, gdy zostaną zakupione niezbędne części i zatwierdzona dokumentacja.

Pozostałe zagadnienia, ujęte w ubiegłorocznym planie, wykonano. Warto wspomnieć o najciekawszych. W kabinie malowania natryskowego założono podłogę z kratownicy. Znajdujący się pod nią zbiornik z wodą przechwytuje cząsteczki farb i lakierów, co zmniejsza zapylenie. W Wydziale K-4 zabezpieczono na stałe, zakrywając metalowymi przytami kanały. Dotychczas zamocowane płyty nie wyrzyskiwały ciężaru przejeżdżających wózków i łamały się, powodując zagrożenie.

W ramach poprawy warunków BHP wykonano także pomiary wszystkich maszyn i urządzeń elektrycznych zainstalowanych w zakładzie. Zapobiegnie to ewentualnym wypadkom, których przyczyną mogłyby być przebiecia prądu i przeciążenie maszyn. Za najciekawszą pracę ubiegłoroczną należy chyba uznać wykonanie prototypu urządzenia do bezdymnego smarowania matryc.

Z planem poprawy warunków BHP na bieżący rok zapoznamy w najbliższym numerze „PF”.

(mis)

Zamierzenia ZSMP-owców

Na styczniowym zebraniu Zarządu Zakładowego ZSMP przyjęto plan pracy na 1987 r. Przewiduje on zorganizowanie 12 imprez dla członków organizacji i pracowników zakładu. Już 20 stycznia rozpoczęła się kolejna Dekada Kół, która trwać miała 10 dni.

W lutym odbędzie się zimowa spartakiada międzywydziałowa. W jej programie przewidziano wiele gier i turniejów oraz zawody na świeżym powietrzu. W tym samym miesiącu rozpocznie się turniej piłki siatkowej pomiędzy poszczególnymi wydziałami. Końcowe rozgrywki odbędą się w marcu. Przeprowadzony zostanie wtedy Turniej Młodych Mistrzów Techniki. Startować będą w nim wynalazcy, którzy nie przekroczyli wieku organizacyjnego.

Kwiecień przyniesie rozstrzygnięcie kolejnego plebiscytu na Najlepszego Mistrza Wychowawcę Młodzieży. Jak co roku, rozpatrywane będą kandydatury wysunięte przez koła ZSMP. W maju młodzież pojedzie do ośrodka wypoczynkowego nad jeziorem Głębokie, aby pracować tam w czynnie społecznym przy przygotowywaniu ośrodka do przyjęcia wczasowiczów. Wyjazd taki odbędzie się ponownie na jesień po zakończeniu sezonu urlopowego.

Na przełomie maja i czerwca rozegrany zostanie międzywydziałowy turniej piłki nożnej. Termin tej imprezy przesunięto dlatego, aby mogli wziąć w niej udział uczniowie najstarszych klas szkoły przyzakładowej. Jesień rozpocznie międzywydziałowa letnia spartakiada na wesoło. Impreza ta od wielu lat cieszy się sporym

zainteresowaniem pracowników i ich rodzin.

We wrześniu młodzież zorganizuje zawody strzeleckie dla członków ZSMP. Na październik przewidziano indywidualny turniej szachowy, a na listopad turniej tenisa stołowego. Oczywiście, nie zabraknie szkoleń, odczytów i prelekcji. Trudno dziś jeszcze określić ich tematykę, gdyż będzie ona zależała od konkretnych wniosków członków poszczególnych kół.

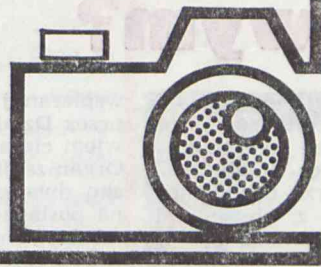
— W planie nie ujęliśmy imprez, w których przeprowadzaniu będziemy pomagali innym organizacjom — mówi przewodniczący ZZ ZSMP JAN ZAKRZEWSKI. — Nie jest on zbyt napięty i można go będzie uzupełnić jeszcze innymi imprezami, zależnie od potrzeb członków. W tym roku chcielibyśmy wygospodarować jakieś fundusze, które przeznaczymy na zorganizowanie wycieczki. W ubiegłym roku nic nie wyszło z planowanych robót wykończeniowych przy biurówcu, może właśnie podejmiemy się wykonania niektórych z tych prac.

Za wypracowane fundusze młodzież chce wyjechać na kilka dni do Zakopanego lub na przełom Dunajca. Te atrakcyjne miejscowości powinny zachęcić do podejmowania pracy przy biurówcu.

W ubiegłym roku szeregi ZSMP powiększyły się o 15 nowych członków. Dwóch otrzymało rekomendację i wstąpiło do PZPR. W tym samym okresie odeszło z organizacji wielu członków, zmieniających zakład pracy w poszukiwaniu lepszych warunków.

(mis)

w obiektywie



Choinka dla dzieci



Sprostowanie:

W poprzednim numerze błędnie zatytułowaliśmy nasz foto reportaż. Zdjęcia pochodziły z Wydziału W-5 a nie z Matrycowni. Przepraszamy.

nasze sygnały



Zdaniem specjalistów na 100 przyczyn niskiej jakości wyrobów aż 80 ma swoje źródła w technicznym przygotowaniu produkcji. Pozostałe 20 zależy od wykonawców, czyli robotników na stanowiskach pracy. Dane te pozostają w rażącej sprzeczności z obiegowymi opiniami, że zła jakość to wyłącznie wina robotników, gdyż wskazują, że w głównej mierze jest ona wynikiem złej organizacji pracy, braku dyscypliny i rażących błędów w zarządzaniu.

Poprawa jakości produkcji zależy więc od pewnych działań, podejmowanych w przedsiębiorstwie, wśród których należałoby wymienić rygorystyczne przestrzeganie dyscypliny technologicznej, zwiększenie dyscypliny służb przygotowawczych i odpowiednią ich organizację, dążenie do powiązania płac z jakością produkcji oraz ograniczanie a nawet wyeliminowanie jej anonimowości.

Jakość produkowanych w ZKiMR wyrobów na ogół jest dobra. Większość maszyn rolniczych posiada krajowe znaki jakości. Nie oznacza to jednak, że nie jest już możliwy dalszy postęp w tej dziedzinie. Przeciwnie, potwierdzeniem tego mogą być liczne głosy podczas zebrań sprawozdawczo-wyborczych w oddziałowych organizacjach partyjnych. Osiągnięć można jeszcze sporo. Ogromne rezerwy, umożliwiające poprawę jakości, tkwią przede wszystkim w organizacji pracy, w lepszym jej planowaniu. Odnoś się to zwłaszcza do ostatnich miesięcy roku, kiedy „szarpanie” się z planem ujawnia wcześniej po-

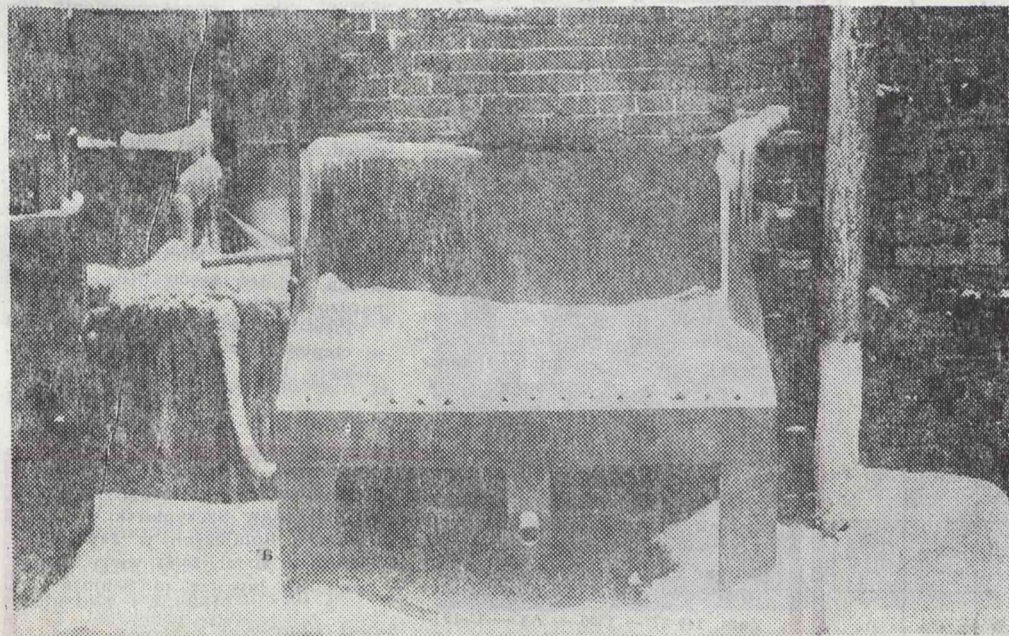
Jakość produkcji

pełnione błędami. Pośpiech, naturalny w takich sytuacjach, nie sprzyja jakości. W przypadku produkcji maszyn rolniczych nie zawsze wystarcza czas na właściwe przygotowanie niektórych detali do malowania. Dodatkowym czynnikiem, utrudniającym osiągnięcie wyższej jakości, jest w tych wypadkach przechowywanie ich na wolnym powietrzu z braku odpowiednich magazynów. Malowanie skorodowanych detali, nie zawsze należyte oczyszczenie, musi negatywnie odbić się na końcowym efekcie, powodując reklamacje odbiorców.

Problemy z jakością mają również wydziały kuźni. Wiele do zyczenia pozostawiała ostatnio jakość materiałów hutniczych. Być może, kiedyś te znikną wraz ze zmianą ich dostawcy z Huty „Zawiercie” na Huty „Stalowa Wola”. Ale nawet wyeliminowanie tego mankamentu nie zagwarantuje wyższej jakości, jeżeli nadal występować będą przypadki łamania dyscypliny technologicznej. Technologiczna samowola nie może nikomu opłacać się. Przeciwnie, powinna być surowo karana. Nie może też opłacać się zła jakość. Decydujące znaczenie dla niej mają obowiązujące w przedsiębiorstwie zasady wynagradzania. Płaca powinna być naturalnym stymulatorem jakości, czynnikiem motywującym do stałego jej podnoszenia. Z wypowiedzi ludzi, których w ZKiMR można uznać za znających się na rzeczy, wynikałoby, że i w tej sferze jest daleko jeszcze do optymalnego stanu.

Mówiąc o jakości, trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że kontrola i przymus ekonomiczny nie wystarczą do osiągnięcia optymalnych wyników. Integralną częścią wszelkich systemów wpływających na jakość produkcji muszą być działania w sferze przemian świadomości. Dobra praca i wysoka jakość muszą stać się elementem kodu genetycznego każdego z nas.

M. LENKIEWICZ



Styczniowe mrozy dały się we znaki



PROBLEM sportu masowego i rekreacji jest w ZKiMR wciąż aktualny. Mimo różnego rodzaju prób, sytuacja wciąż jest daleka od zadowalającej. Powody są przynajmniej dwa: pierwszy to brak w zakładzie ogólnego programu działania w tej dziedzinie i czynnika koordynującego jego realizację, drugi — znikome zainteresowanie załogi imprezami o charakterze sportowo-rekreacyjnym.

Instytucją próbującą coś zrobić w sferze sportu masowego jest ZSMP. Młodzież organizuje sporo różnego rodzaju imprez, chociaż z frekwencją bywa różnie. Kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu uczestników nie przydaje imprezie arcybuciu masowości. Inicjatywy Działu Socjalnego kończą się podobnie.

W grudniu ub. roku zaprezentowaliśmy na naszych łamach propozycję na sportowe spędzenie wolnego czasu, polegającą na wspólnym bieganiu. Jej autorem był pracownik Działu Głównego Mechanika JAN WESOŁ. Bieganie

Co ze sportem masowym?

dla zdrowia uprawia on już od dłuższego czasu. Często startował w długodystansowych biegach masowych. Można więc powiedzieć, że na własnej skórze odczuł korzyści wynikające z biegania i zna się na tym, jak mało kto w zakładzie. Jeżeli więc zaproponował innym pracownikom wspólne bieganie po zdrowie, to na pewno nie po to, żeby nie musiał samotnie przemierzać wydeptaną przez siebie trasę, ale aby wyrwać na pierwszy kilkanaście, a potem kilkadziesiąt osób z marazmu codziennego życia, zarazić je bakcylem sportu, pokazać wszystkie przyjemności, jakich dostarcza bieganie. Niestety, jego propozycja nie wywołała entuzjazmu wśród załogi ZKiMR.

Przykład ten, podobnie jak inicjatywy ZSMP, potwierdza prawdopodobnie tezę, że wszelkie działania w „pojedynkę” skazane są na niepowodzenie, tym bardziej, że potrzeby pracowników są pod tym względem wciąż bardzo skromne. Dla ich rozbudzenia potrzebne jest skoordynowane działanie „szerokim frontem” wzmocnione wszechstronną informacją i akcją propagandową. W propagowanie sportu masowego i rekreacji muszą się włączyć wszystkie działające w przedsiębiorstwie organizacje społeczno-polityczne. Dla jednej organizacji młodzieżowej,

wspieranej od czasu do czasu przez Dział Socjalny, jest to bowiem ciężar nie do udźwignięcia. Organizacji w zakładzie jest blisko dwadzieścia i każda powinna posiadać w programie działania elementy o charakterze sportowo-rekreacyjnym.

W sytuacji ZKiMR zadaniem niezwykle pilnym wydaje się powołanie do życia centralnego ośrodka, programującego i koordynującego działalność sportowo-rekreacyjną. Doświadczenia z etatowym organizatorem sportu nie były najlepsze. Kto wie zresztą, czy powrót do takiego rozwiązania w ogóle byłby możliwy w obecnej sytuacji kadrowej przedsiębiorstwa. Proponowałbym więc utworzenie w ZKiMR społecznej Zakładowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu Masowego złożonej z przedstawicieli, a najlepiej z przewodniczących, działających w zakładzie organizacji społecznych. Szczególna rola w tym organie przypadłaby w udziale, z racji swojej liczebności, organizacji związkowej. Fakt powołania Rady nie zwalniałby bynajmniej z dotychczasowych obowiązków w tej sferze służb zakładowych. Co więcej, właściwa współpraca w programowaniu i organizacji imprez dla załogi powinna zaowocować pozytywnymi wynikami.

M. LENKIEWICZ

W zakładowym Automobilklubie

Czy będzie rajd...

Działający przy ZKiMR Automobilklub jest jedyną tego typu organizacją w Jaworze. Zrzesza nie tylko pracowników zakładu, ale także mieszkańców miasta i województwa — obecnie 112 osób. Działalność koła związana jest z turystyką i doskonaleniem umiejętności kierowania samochodami.

W roku ubiegłym członkowie Automobilklubu uczestniczyli w kilku wycieczkach. Organizowano je w najbliższej okolicy, bo nie udało się zapewnić dodatkowych przydziałów paliwa. Z tych względów nie odbył się planowany wcześniej rajd samochodowy. W tym roku przedstawiciel dolnośląskiego Automobilklubu zapewnił o przydzieleniu jaworskim samochodziarzom paliwa na rajd. Jego ilość umożliwi przejechanie

połowy trasy. Zarząd planuje także zorganizowanie konkursu sprawnościowego dla kierowców.

Magnesem przyciągającym nowych członków jest możliwość wypożyczenia przyczep kempingowych i towarowych. Odpłatność za nie jest niewielka. Za jedną dobę wypożyczający płaci 40 zł za przyczepę kempingową, 20 zł za towarową, 10 zł za przystawkę namiotową do przyczepy, tyle samo za wypożyczenie chłodziarki i 5 zł za butlę gazową. Oczywiście, jeżeli jest pracownikiem zakładu. Przynależność do Automobilklubu nie zmniejsza odpłatności, ale zapewnia pierwszeństwo w wypożyczeniu sprzętu. Członkowie klubu nie zatrudnieni w zakładzie płacą 100 zł za przy-

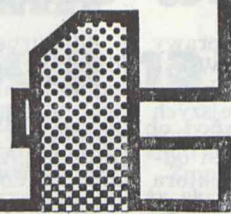
czepę kempingową, 50 zł za towarową, 25 zł za przystawkę namiotową, 30 zł za chłodziarkę i 15 zł za butlę gazową. Osoby nie należące do Automobilklubu i nie pracujące w ZKiMR płacą odpowiednio po 150 i 80 zł za przyczepę, 30, 45 i 25 zł za przystawkę namiotową, chłodziarkę i butlę gazową. W tym roku ceny wynajmu sprzętu zostaną podniesione.

Klub rozdziela również przydziały na wczasy krajoznawczo-turystyczne do krajów demokracji ludowej. W ubiegłym roku skorzystało z nich kilkunastu pracowników zakładu. Ceny jednego skierowania kształtowały się od 18 do 30 tys. zł na jedną osobę. Członkowie Automobilklubu mieli możliwość zakupu zniżki na benzynę na przejazd przez kraje ościennie.

Czy w 1987 r. zaktywizuje się działalność klubu? Jest to możliwe tylko dzięki pomocy dyrekcji zakładu i dysponentów paliwa.

(mis)

pod młotem



Brak fachowców

Zespół Wydziałów Maszyn Rolniczych boryka się z trudnościami, które wynikają z braku specjalistów z dziedziny technologii spawania i lakierowania. Brakuje również technologa warsztatowego.

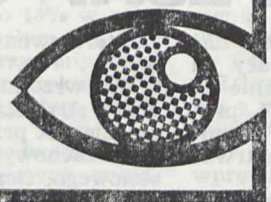
Sytuacja ta przysparza pracownikom odpowiedzialnym za produkcję kłopotów, z którymi muszą radzić sobie sami, zdając się na swoje doświadczenie i intuicję. Najwięcej kłopotów dostarczają trudności związane z malowaniem. Pomysłów na ich usunięcie jest najczęściej tyle, ile osób debatuje nad nimi.

Sęk w tym, że żaden z pomysłów nie daje pełnej gwarancji powodzenia.

Maluje, czy jest malowany?

Pytanie takie zadają ludzie obserwujący pracę malarzy, posługujących się automatami elektrostatycznymi. Z wyglądu przypominają kosmonautów, ich kombinezony są chyba jeszcze bardziej pokryte farbą niż malowane detale. Jak wcześniej zapowiadano, ten sposób malowania miał przede wszystkim gwarantować pracownikom bezpieczniejsze warunki pracy. Najwidoczniej coś nie zagrało, skoro malarze, zamiast malować, sami są malowani.

zezem



Zdarli ogłoszenia

Często narzekamy na brak informacji o imprezach organizowanych dla załogi zakładu. Nie zawsze jednak winę ponoszą organizatorzy.

6 stycznia pojawiły się na tablicach ogłoszenia przypominające o terminie zabawy nikolajkowej dla dzieci. Pracownica Działu Socjalnego rozwinęła je około 12, a już trzy godziny później kilka z nich zniknęło. Czym to wytłumaczyć?

Po co przepustka?

Pracownik, który chce udać się do lekarza, od pewnego czasu musi uzyskać od swojego przełożonego — mistrza lub kierownika — zgodę w postaci specjalnej przepustki. W zamian za nią miały one stanowić swoiste antidotum na uciążliwe przepełnienie poczekalni zakładowego ambulatorium a tym samym usprawnić obsługę pacjentów i zaoszczędzić niepotrzebnych strata czasu.

Pozytywne efekty tego rozwiązania widoczne były, niestety, tylko w początkowym okresie jego stosowania. Bardzo szybko wszystko wróciło do „normy”. Przepustki wprawdzie nadal obowiązują, ale żeby dostać się do lekarza, trzeba bez przerwy warować pod drzwiami jego gabinetu i skwapliwie pilnować swojej kolejki. A przecież dzięki przepustkom miało ich nie być!

Sposób na porządek

W połowie stycznia wyremontowano posadzkę w Dziale Głównym Kuźnika. Użytkownicy nie narzekają na jakość wykonanych robót. Jednak ekipa budowlanców nie uprzątnęła pozostałości po remoncie. Przez dwa tygodnie leżały przed wejściem do matrycy stare, zerwane płytki podłogowe i listwy przypięcenne. W końcu ktoś się zdenerwował i przesunął je dalej — na drogę. Zapewne rozjeżdża je kierowcy wozków.

Z braku innego sposobu może i ten byłby dobry, gdyby był zgodny z ogólnie przyjętymi zasadami porządku. Podobnie nam ład i gospodarność u innych, zapominamy jednak, że o własne podwórko musimy dbać sami.

gulinów jest słuszne? Na pewno nie, o czym świadczą pierwsze odstępstwa w tej dziedzinie, chociażby zlikwidowanie w wielu zakładach tzw. premii motywacyjnej, wypłacanej tylko tym, którzy nie chorowali.

Wydaje się, że część decydentów zapomina o jednej z istotnych przyczyn chorób — znośnych warunkach mieszkaniowych. Niestety, duża część załogi ZKiMR i nie tylko ona, marzną w swoich mieszkaniach, zwłaszcza w osiedlach Piastowskim i Fabrycznym (nie mylić z zakładowym

Trudna zima

W KRAJU MAŁEJE przyrost naturalny, ale głównie dzięki wzrostowi śmiertelności. Np. w Legnickim zgony wzrosły z 6,9 promili w 1981 roku do 7,6 w 1985, a jest to przecież województwo o młodej wieloletniej ludności. Z oficjalnych danych wynika, że mniej odporna na trudy życia jest tzw. pięć brzydka. Mówi się więc o nadumieralności mężczyzn.

Wzrost śmiertelności próbuje się tłumaczyć niezbyt racjonalnymi przyczynami, np. że w zaawansowany wiek wkraczają bardziej liczne roczniki, że społeczeństwo starzeje się, tzn. przybywa ludzi w wieku poprodukcyjnym. Nie trafia mi to do przekonania, bo granicę tych lat osiąga akurat pokolenie, które poniosło największe straty podczas minionej wojny. Stosunkowo najmniej łaczą się wzmoczoną umieralność z bieżącymi niedostatkami życia, złym zaopatrzeniem w leki itp. W styczniu br. w jaworskich aptekach nie można było kupić np. tabletek do ssania przeciwko anginie i syropów przeciw kaszlowi.

O pogarszaniu się stanu zdrowia społeczeństwa świadczy liczba zachorowań. Najbardziej spektakularnym przejawem „walki” o zdrowie ludzi jest dotychczas wzmocniona przeciwdziałanie absencji chorobowej, realizowane w najbardziej mechaniczny sposób. Wytłacza się więc lekarzom, że wystawiają zbyt dużo zwolnień, a ilość dni „chorobowego” wpływa na obniżanie różnych gratyfikacji finansowych, należnych mniej odpornym na choroby członkom załóg. Czy takie modelowanie różnych re-

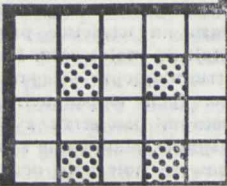
przy ul. Metalowców). Często temperatura spada znacznie poniżej 15 stopni i właśnie w domu bardzo łatwo o grype czy inne przeziębienie. Najczęściej trzeba wtedy korzystać z druku L-4, a jeśli ktoś próbuje oprzeć się chorobie, w zakładzie siłą rzeczy pracuje mniej wydajnie. Ciepło w mieszkaniach decyduje też o atmosferze wśród społeczeństwa, o odcieniu sprawności różnych ogniw administracji.

Niestety, już samo rozpoczęcie ogrzewania mieszkań przeciąga się do możliwych granic. Potem okazuje się, że źródła ciepła są niewystarczające, a instalacje nie sprawne. W Jaworze tłumaczono się w ubiegłym sezonie grzewczym i na początku bieżącego opóźnioną o blisko półtora roku rozbudową kotłowni, dostarczającej ciepło m.in. do wspomnianych osiedli. Choć ją już uruchomiono, ludzie w wielu mieszkaniach nadal marzną. Podobno teraz, po uruchomieniu dodatkowych kotłów okazało się, że hydrowęzły są niesprawne, sieć centralnego ogrzewania niewyregulowana, kaloryfery zapowietrzone, budynki nieszczelne, w związku z czym przemarzają, a opał gorszej jakości i że w ogóle musimy oszczędzać węgiel, koks, nawet miał. Ponieważ wiele ze stwierdzonych mankamentów będzie można usunąć latem, jaworska Spółdzielnia Mieszkaniowa zapowiada, że ten sezon będzie jeszcze bardzo trudny.

Przesadne oszczędności i niedowład w ciepłownictwie mogą powodować, niestety, tylko straty...

JAN KOWALSKI

krzyżówka



POZIOMO: 4) artretyzm; 7) przed wędrowcem; 9) Atlantyk; 11) stolica; 12) lina podtrzymująca maszt na statku; 13) starożytny naszyjnik z paciorków; 14) rzadkie imię męskie; 16) malarz i rzeźbiarz polski 1885-1958 r.; 20) charakterystyka; 22) przeciwieństwo zgody; 25) działacz ludowy 1875-1967 r.; 27) dawniej czołg; 28) miasto w pd. Turcji; 31) zespół maszyn; 32) rezultat, wynik działalności; 33) wyspa koralowa; 34) jeden z dowódców polskiej w bitwie z Krzyżakami pod Grunwaldem.

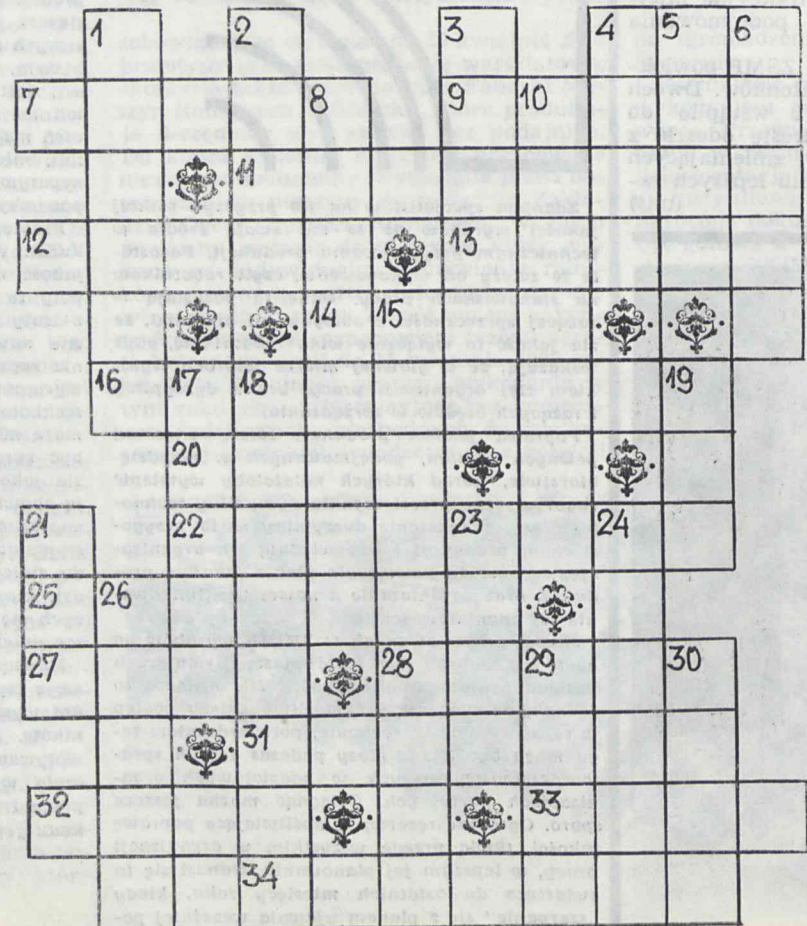
PIONOWO: 1) plemię, ród; 2) napój z kofeina; 3) wszechświat; 4) odtwórca głównej roli w filmie „Na wschód od Edenu”; 5) staropolski statek albo część kościoła; 6) kananejska bogini płodności i wojny; 8) na pysku psa; 10) autor powieści „Pokolenie”; 15) straszdylo jako ozdoba architektoniczna; 17) samuraj bez swego pana; 18) urządzenie do robienia grzanek; 19) utwór poetycki; 21) spadnie na cztery łapy; 23) autor powieści „Lochy Watykanu”; 24) imię żeńskie; 26) jednoczesny wystrzał z wielu karabinów; 29) galeretka na pożywkę bakteryjną; 30) najmniejsza część pierwiastka zachowująca jego własności chemiczne.

W. Cz.

WSRÓD CZYTELNIKÓW, którzy nadesła prawidłowe rozwiązanie krzyżówki do 20 lutego br., rozlosowane zostaną następujące nagrody książkowe: Melchiora Wańkowicza „Tworzywo” i Janusza Tazbira „Spotkania z historią”.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 18/86 „PF”: poziomo — mops, boa, pokłon, Nepal, strop, znos, Ani, Nara, kulon, aparat, ara, galopada, zysk, piwo, karakal, Apia, zarysowanie, dekatyzowanie, Oka, gazowanie, ciś, murowanie, zez, rabowanie, Cham, niwo, niebo, Adam, Gide, niewinność,

omen, Euler, igło, Bari, Nemrod, Ewa, kita; pionowo — potraw, marago, opoka, popularyzowanie, mesa, opary, kłitka, koloryzowanie, oznakowanie, Sari, dopasowanie, nadawanie, opalanie, nasienie, napęd, zaniechanie, katarowie, piecza, pekari, Skamander, zagubienie, szum, Conrad, maślak, bieda, dog, imak, wlot, Uri.



PRZEGLĄD FABRYCZNY — Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Kasprzyk (redaktor naczelny), Michał Lenkiewicz (sekretarz redakcji), Leszek Prończuk (redaktor techniczny), Mirosław Szczepiński. WYDAWCA: Zakłady Kuźnicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuźnicza 4, tel. 30-51 wewn. 446. DRUK: Wrocław. Zakłady Graficzne — Zakład w Jaworze, pl. Seniorsa 4. Zam. 149-87 — 1500 — A3 — C-19